Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 5 Grudnia 1908 Nr. 281

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi: z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Huppert.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Premie książkowe dla Czytelników „NOWIN“.

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

13 tomów CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość. Cena księgarska każdego tomu 40 hal., a tomu ostatniego podwójnego 80 hal.

Tytuły:

T. I. „Klub Rudowłosych“.
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...“.
T. III. Zręczne oszustwo“.
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe“.
T. V. „Dziwna posada“.
T. VI. „Człowiek z blizną“.
T. VII. „Historya błękitnego karbunkulu“.
T. VIII. „Centkowana wstęga“.
T. IX. „Palec inżyniera“.
T. X. „Zniknięcie panny młodej“.
T. XI. „Historya berylowego dyademu“.
T. XII. i XIII. (podwójny). „Sherlock Holmes jako włamywacz“.

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna po **cenie 30 hal. (Cała serya, t. j. 13 tomów, kosztuje 3 kor. 90 hal. i jest ozdobą każdej biblioteki).**

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma kosztuje **każdy tom wraz z przesyłką pocztową 35 hal., a ostatni 70 hal.** (razem cała serya **13 tomów** wraz z przesyłką pocztową **4 kor. 35 hal.).**

Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa“ są **tłumaczeniem z oryginału.**

Wróżby wojenne.

Ambasador austryacki hr. Pallavicini nie odjechał z Konstantynopola, bojkot austryackich towarów słabnie i **konflikt Austryi z Turcyą załatwiony będzie niebawem pokojowo przez finansowe odszkodowanie.** Turcya żąda dwieście milionów koron odszkodowania, co rząd austr. uważa za wygórowaną pretensyę; w każdym razie jednak spór wszedł na drogę pokojowych układów.

Natomiast bardzo złowróżbnie zapatrują się w Wiedniu na **zatarg Austryi z Serbią i Czarnogórą. Obawa wojny** zaznacza się coraz wyraźniej w kołach miarodajnych — i wybuch jej uważają za możliwy jeszcze w zimie, zaraz po N. Roku. Faktem jest, że Serbia i Czarnogóra nie ustają w zbrojeniach, a Anglia wspomaga Serbię pożyczkami.

Słychać, że jeden z banków wiedeńskich w ostatnich tygodniach wysłał około 1 i pół miliona funtów szterlingów do Serbii (około 20 milionów koron). Ufna w poparcie Anglii oraz Rosyi, Serbia z Czarnogórą, ukończywszy swe zbrojenia, gotowa porwać się do nierównego boju.....

Fałszywe wieści.

Wiedeń. Pogłoski, jakoby Austrya miała mobilizować sześć korpusów, są nieuzasadnione. — Również nieprawdziwe są doniesienia węgierskich dzienników, jakoby na granicy Hercegowiny przyszło do krwawej utarczki między patrolem austryackim a bandą czarnogórską pod Villeg. Patrol, złożony z porucznika Breichnera z 38 pułku piechoty, z 5 żołnierzy tegoż pułku, z 3 żołnierzy 23 pułku wycięty został do nogi. W ministerstwie wojny nic o tej utarczce nie wiadomo i stanowczo zaprzeczają tej wieści.

Rosya i wielkie mocarstwa wobec aneksyi.

Belgrad. Wczoraj przed południem odbyła skupsztyna tajną konferencyę, na której delegaci komisyi narodowej obrony składali sprawozdanie o resultatach swej misyi.

Jak słychać, minister spraw zagr. Milovanovicz oświadczył, iż podczas swej podróży po Europie nabrał przekonania, że **wielkie mocarstwa uznają aneksyę Bośni i Hercegowiny.** Serbii, która nie jest przygotowana do wojny, nie pozostaje nic innego, jak zadowolić się ewentualnem odszkodowaniem. Tego zapatrywania jest także przywódca młodoradykałów Ljuba Stojanovic. Pogłoska ta wywołała niezadowolenie przeciw ministrowi Milovanoviczowi wśród staroradykałów, którzy występują za autonomią Bośni.

Petersburg. Do „Now. Wrem.“ telegrafują z Belgradu: Minister Milovanovicz oświadczył wobec korespondenta tego dziennika, że minister Iswolski wyraźnie go poinformował, iż **Rosya uznała aneksyę Bośni i Hercegowiny i że konferencya również musi uznać aneksyę. Serbia w najlepszym razie może oczekiwać niewielkiego odszkodowania terytoryalnego.**

Z powodu tego „Now. Wremia“ wyraża oburzenie.

Cesarz i wojna.

Wiedeń. Konferencya wojskowa, która odbywa się pod przewodnictwem cesarza, będzie obradować dziś w dalszym ciągu. Słychać, że cesarz wyraził życzenie, aby pokój mógł być i nadal utrzymany.

Dalsze telegramy na str. 3.

Z KRAJU.

Szkarlatyna panuje epidemicznie w 26 powiatach kraju i obejmuje 56 gmin. Najwięcej rozpanoszyła się we Lwowie, oraz w powiatach Brody, Brzesko, Brzozów, Czortków, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Przemyśl, Rzeszów i t. d.

Z Zakopanego. Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej zatwierdzono projekt jednolitego usuwania śmieci i oczyszczania dołów kloacznych na całem terytoryum zakopiańskiem. Sprawa zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Zakopanem także nareszcie została załatwioną i jest nadzieja, że z końcem roku przyszłego będziemy mieć światło elektryczne.

Centrala ma stanąć na Starej Polanie, jako motor ma być zastosowaną para. Pierwotny projekt turbin wodnych został zaniechanym skutkiem sporów, jakie wynikły o prawo wodne.

Budowę i instalacyę centrali powierzono firmie Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie.

Fabryka sanocka. Walne zgromadzenie Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku odbędzie się d. 7 grudnia br. o 5-tej popołudniu w lokalu Banku krajowego.

Sprawozdanie Rady zawiadowczej podnosi, że produkcya ostatniego roku fabryki jest najwyższą z wszystkich lat ubiegłych i wynosi kwotę k. 4,045.593·54, a podniosła się w stosunku do roku 1906/7 o przeszło kor. 600.000 i wynosi: w dziale wagonowym kor. 3,131.876·36, w wyrobach kotlarskich, maszynowych i konstrukcyjnych kor. 585.195·24, w odlewach, sikawkach, gorzelniach i narzędziach wiertniczych kor. 231.587·44, w instalacyach i innych kor. 95.934·50. Na rok przyszły ma fabryka zapewnionych już zamówień na kwotę k. 4,355.899·—, a w tem robót wagonowych na k. 3,932.199. Czysty zysk w r. 1907/8 wynosi k. 159.970·37. Z zysku tego otrzymają akcyonaryusze 5 proc. dywidenty i 1 proc. superdywidendy.

Morderca Stoffów aresztowany? Z Podwołoczysk telegrafują do dzienników lwowskich: Pewne indywiduum, którego wygląd zgadza się w zupełności z opisem mordercy Stoffów, wpadło w oko tutejszym kupcom. Wachmistrz Kochmański przyaresztował podejrzanego i odstawił do aresztu tutejszego sądu. Aresztowane indywiduum plącze się w zeznaniach i twierdzi, że wraca pieszo z Prus i chce bez paszportu przejść granicę, by dostać się przez wieś Penkowce do Rosyi. O tem aresztowaniu zawiadomiono telegraficznie policyę lwowską.

Amator wojny.

(Z bruku krakowskiego).

— Jakiś oberwaniec stoi w Rynku przed bramą i ciągle się dopytuje, czy pan redaktor już poszedł, czy też jest jeszcze w redakcyi?

Taką wiadomość zameldował mi woźny redakcyjny.

— Czegóż on chce odemnie, ten oberwaniec?

— Ja się go nie pytał, ino mówię panu redaktorowi, bo może to jaki andrus.

Zapomniałem o przestrodze woźnego, gdy w godzinę później wychodząc z bramy, zobaczyłem to podejrzane indywiduum. Był to człowiek w średnim wieku, rzeczywiście kuso odziany i z pijacką gębą. Na mój widok zbliżył się do mnie w posuwistych lansadach, a zdejmując jakąś jasno popielatą czapkę rowerową, rzekł z rynsztokową elegancyą:

— Pan redaktor pozwoli, że się przedstawię: Floryan Patyk, były manipulant kolejowy, obecnie wakujący.

— Cóżeś pan przy kolei zmanipulował, że pana wakans spotkał? — pytam go obces.

— Ja miałbym co zmanipulować? — powtórzył ze zgorszeniem Floryan Patyk. — Niech mnie połamie i pokręci, jak ja co zrobił. Inni brali, a na mnie się skrupiło!

— Chyba że tak. A teraz przystąpmy do rzeczy i bądź pan łaskaw odprowadzić mnie do tramwaju, po drodze zaś wyłuszczaj pan powody widzenia się ze mną.

Floryan Patyk nadstawił kołnierz, bo wiatr mroźny dmuchał, jedną ręką przytrzymał go sobie pod szyją, a równocześnie przeszedł na lewą stronę odemnie, będąc widocznie zdania, że moja pozycya towarzyska zasługuje na to, abym szedł po jego prawym boku. Przytem zgiął się ku ziemi i podskakiwał jak cygan, bo go widocznie mróz w nogi szczypał.

— Panie redaktorze — rzekł nareszcie z jakimś teatralnym gestem — niech mi pan powie, ale tak, jak swojej matce na spowiedzi, będzie wojna czy jej nie będzie?

Na to zaklęcie przystanąłem, wbiłem oczy w ziemię, zmarszczyłem czoło jak do głębokiej premedytacyi i po dłuższem pasowaniu się z myślami odparłem tonem stanowczym:

— Nie, panie, wojny nie będzie!

Floryan Patyk podskoczył na to do góry, jakby gołą piętą nadepnął na zbitą butelkę.

— A psiakrew dopiero! Niech jasny szlag trafi! — zawołał.

— Pan sobie życzy wojny? — spytałem go poważnie.

— Toż to moja jedyna nadzieja! Ostatnia deska zbawienia! — zawołał desperacko.

Przystanąłem znowu i zrobiłem z siebie całego wielki znak zapytania.

— Tak, panie, tak — powtórzył Floryan Patyk — jeśli niebawem nie wybuchnie wojna, to przyjdzie mi z głodu zdechnąć. Pan może nie całkiem to rozumie, ale tak jest. Ja, proszę pana, na Długiej ulicy zawiązał stosunek z pewną, że tak powiem, kucharką i u niej prawie rok się stołowałem. Mnie było dobrze z nią, a jej było dobrze ze mną, bom jej imponował moją inteli-

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

(Małżeńska nowela).

I.

Ostatnie dni panieństwa.

Wrzesień 19...

Koniec sezonu się zbliża... Słońce jednak przygrzewa, liście jeszcze tak zielone. Wolałabym pozostać w tem małem bretońskiem miejscu kąpielowem do chwili, gdy już nie będzie ani liści, ani słońca. Zbiera mi się na płacz, gdy pomyślę o Paryżu, o lasku bulońskim, o obiadach i balach...

I dlaczego?

Wszak dawniej wracałam chętnie do wesołego życia zimowego sezonu, a nawet już na widok żółtych latarni na dworcu Saint Lazare uczuwałam pewien dreszczyk radości.

Ba, lecz w tym roku papa i mama powiedzieli do mnie: „W styczniu wydamy cię zamąż! Jest to nieodwołalne, tak być musi“.

Powiedzieli to tonem takim, jakgdyby mi grozili, że mnie wsadzą do klasztoru, albo poddadzą jakiejś strasznej operacyi chirurgicznej. Dlaczego chcieliby tak bardzo mnie się pozbyć? Dla naszego home nie jestem ciężarem: sądzę nawet, że mu nadaję coś młodego, coś wesołego, nadobnego, że każdy przykro to odczuje, gdy mnie już tutaj nie będzie... Brak mnie będzie i papie i mamie i Primawerze, tej starej klaczy, która się uśmiecha — tak jest — uśmiecha się — gdy jej mówię: dzień dobry. Ach, te sprzeczki pomiędzy moimi kochanymi rodzicami, gdy sami jesteśmy w trójkę! A ta ciągła zmiana, stangreta, kucharki, pokojówki! Jak często jej zapobiegałam za pomocą kilku przyjaznych słów, które pochlebiały ich miłości własnej! „Gdyby nie wielmożna panienka, już dawno bylibyśmy sobie poszli“... jakże często to powtarzali.

Mimo to ani papa, ani mama nie są źli; tylko wymagający bardzo, gderliwi i kłótliwi, właśnie jak ludzie, którzy od lat trzydziestu cierpią na żołądek — w dodatku oboje mają tę samą chorobę. To zabawne, nieprawdaż? Bez wątpienia przynosi im ulgę, gdy piętnaście razy na dzień mówią do mnie: „Pamiętaj, w styczniu wydajemy cię zamąż“. Daremnie zapewniam ich, że się zgadzam, że nie powiem „nie“, że pragnę mieć męża i to właśnie takiego, który mi się podoba — tylko proszę ich, ażeby przed powrotem do Paryża nie wspominali mi o tem, gdyż moje ostatnie wolne dni dziewicze chcę przepędzić w spokoju; oni swojego nie zaprzestają. — Podobnież Trapiści przy każdem spotkaniu mówią do siebie: „Bracie, musisz umrzeć!“ — jakgdyby to było jakąś wielką nowiną.

Obawiają się, że znowu tak zrobię, jak zwykle od sześciu lat: posyłam z kwitkiem starających się o mnie. Ileż koszów dałam i to zupełnie bez powodu, tak tylko, ponieważ nudnem mi było wychodzenie zamąż! Dlaczego iść zamąż? myślałam.. Jestem ładną, temu nikt zaprzeczyć nie może; z temi włosami rudemi i z temi oczyma siwemi mogę każdemu, jak tylko zechcę, rozkazać, ażeby mi nadskakiwał. Mam ładny posag, nie olbrzymi, ale wcale przyzwoity. I dlatego powiadają sobie młodzi ludzie przy flircie: „Ostatecznie o cóż chodzi jeżeli zawisnę?“ Gdybym chciała wziąć sobie obojętnego mi konkurenta, mogłabym w przeciągu jednego miesiąca zostać mężatką. Wszyscy, których mi dotychczas proponowano, byli dla mnie obojętni. Byłabym bardzo głupia, gdybym się była wiązała.

Tak, ale w ten sposób jako panna dochodzi się do 22 lat życia. Tyle właśnie lat mam. Stąd troska obojga moich staruszków, ich rozpacz, gdy widzą, że dokoła mnie wszystkie przyjaciółki moje wychodzą za mąż, a ja siedzę na koszu. Stąd owo straszliwe: „W styczniu wydamy cię zamąż“. Dobrze, mają słuszność, sama przyznaję, że pozostałam w tyle.

W styczniu wydadzą mnie zamąż. Gniewa mnie tylko, że tak długo czekałam z zamążpójściem, ażeby nareszcie przyjąć tego, którego odrzucałam, odkąd byłam zdolną do małżeństwa. Pojęcia nie mam jak się nazywa mój „przeznaczony“, czy jest piękny, czy pospolity, głupi czy zabawny. Niechajże teraz wybierają za mnie i bezemnie, skoro sama wybierać nie umiałam. Z pewnością moi biedni starzy uczynią, co tylko będą mogli, gdyż kochają mnie bardzo. Mimo to mogłabym płakać, gdy pomyślę o tem, jak to wszystko będzie należeć do owego nieznajomego, chociaż on nic nie uczynił, ażeby sobie na to zasłużyć.

Podczas gdy Mary mnie czesze, spoglądam w lustro i mówię sobie: „Rzeczywiście jesteś ładną Julciu: wszystko co się u ciebie widzi i czego się nie widzi, warte przecież czegoś więcej niż kontraktowej sprzedaży, niby chłopska zagroda“.

Co wiem o małżeństwie i czego się o niem domyślam, budzi we mnie melancholię. A nie wiem jeszcze wszystkiego. Sobie samej wyznaję tylko to, co wiem o niem. Przedewszystkiem trzeba dzielić łoże ze swoim mężem i to zaraz od pierwszego wieczora. Rozmyślałam poważnie nad tym przymusem. Są mężczyźni, którzyby we mnie wstręt budzili, gdyby przyszli do mojego łóżka. Otwarcie jednakże wyznaję, że istnieją tacy, którzy... ach nie mogę tego powiedzieć lub napisać: już ja to rozumiem. Co się robi we wspólnem

gencyę, a ja znów chwaliłem sobie jej sztukę gotowania. Aż na św. Michała dyabli nadali, że moja Agnieszka poznała się z firerem od ułanów, mnie puściła kantem i on się teraz u niej menażuje. Więcem se myślał: przyjdzie do wojny, to ten chuligan w czerwonych portalionach pójdzie do Bośni, a ja z Agnieszką będę znowu gutfreund. Tymczasem pan redaktor odebrał mi nadzieję, a ja jeszcze dziś ani obiadu nie jadł...

Widząc, do czego teraz ten wywód zmierza, przerzuciłem się na pole instynktownej samoobrony.

— Panie — zawołałem — jeżeli pan dziś nie jadł jeszcze obiadu, to niech pan nie traci nadziei. Ja powiedziałem, że do wojny nie przyjdzie, aby pana nie przerażać, tem bardziej, że że pan prokurator mógłby skonfiskować „Nowiny“ za alarm wojenny. Ale wojna, mówię panu, wisi na włosku i stu prokuratorów nas od tego nieszczęścia nie wybawi. Nie zważaj pan na to, co przedtem mówiłem, tylko na to, co teraz mówię i bądź pan zdrów, bo właśnie mój tramwaj odjeżdża.

Nowy typ statków wojennych.

Niemieckie pisma wojskowe otrzymały niedawno z Portsmouthu wiadomość o budowie nowego olbrzymiego okrętu wojennego, którego typ ma być zupełnie różny od wszystkich obecnie istniejących. — Jeżeli wiadomość ta jest rzeczywiście prawdziwa, to nie można wątpić, że cała technika okrętowa, w razie powodzenia przedsięwzięcia, ulegnie zasadniczej zmianie.

Pod względem wielkości okręt ma przewyższać inne angielskie okręty wojenne. Ale nie pojemność jego wywołuje pewne zaniepokojenie w kołach marynarki niemieckiej, lecz zasadnicze zmiany konstrukcyi i sposób uzbrojenia. Już od dość dawna przygotował zarząd marynarki angielskiej nowy typ olbrzymiego działa 34·3 centymetrowego. Sama rura tego kolosu ma ważyć 86 ton (tona = tysiąc klg.), ciężar pocisku wynosić będzie 567 kilogramów, szybkość początkowa 860 metrów, a energia początkowa 21 350 metro-tonn. Działo tej wielkości nie istniało jeszcze dotychczas na świecie.

Ważniejsze jeszcze jest to, że do poruszania olbrzymiego statku nie będą użyte ani machiny parowe, ani turbinowe, lecz motory gazowe. — Szereg inżynierów i konstruktorów angielskich nie szczędzi trudów, aby zbudować motory, jakich zarządał zarząd marynarki, a które mogłyby wprawiać w ruch okręt liniowy o pojemności 25.000 ton i nadać mu potrzebną szybkość.

Zastosowanie motorów gazowych może mieć istotnie nieobliczalne skutki i wpłynąć zasadniczo na zupełny przewrót w konstrukcyi okrętów wojennych, a w następstwie i przewozowych, gdyż trudno wątpić, aby Towarzystwa okrętowe nie skorzystały szybko z takiej inowacyi. Nowe okręty wojenne z maszynami gazowemi, które usuną potrzebę stawiania wysokich kominów, staną się jak gdyby opancerzonemi twierdzami pływającemi, które swobodnie kierować będą swe działa w każdą stronę, gdyż na całym pokładzie nic nie będzie przewyższało ich poziomu. Będą też dla nieprzyjaciela trudniejszym celem do skierowania pocisków, będą mogły dłużej ukrywać się przed okiem wroga, gdy dzisiaj kominy i cały aparat niezbędny przy machinach parowych wznosi się wysoko w górę, dając łatwy cel pociskom.

Rząd angielski, jak zawsze zresztą w podobnych razach, otacza budowę nowego statku jak największą tajemnicą, zwłaszcza zaś zazdrośnie strzeże szczegółów konstrukcyjnych nowego motoru. To też wspomniane na wstępie pisma wojskowe niemieckie nie podają o nich jeszcze bliższych wiadomości, poprzestając jedynie na charakterystyce bardzo ogólnikowej.

łóżku? Tego nie jestem pewną. Pomimo to sądzę, że się na pocałunkach nie poprzestaje; zgaduję prawie o co chodzi. Ale pojęcia nie mam, jak się to dzieje, w jaki sposób dochodzi się do dzieci.

Rzeczy pewne wie się dopiero od chwili, gdy się jest w stanie odmiennym.

No, rzeczywiście, gdy ja, Julcia, której łona, której kolan żaden mężczyzna nigdy nie oglądał, pomyślę o tem, że w styczniu jakiś tam pan ze mną będzie takie rzeczy wyprawiał, ...eh znowu nie tak bardzo się boję. Musi to przecież — jak mi się zdaje — mieć pewien powab: ja przynajmniej zupełnie jestem spokojna. Z pewnością nikt się nie domyśla, co mnie przytem gniewa i smutno nastraja: przed samą sobą przyznam się tylko, a wtedy nikt mnie nie wyśmieje. Zrozpaczona jestem, że moja biedna niewinność, na której w gruncie rzeczy nie wiele mi zależy, tak szybko, mianowicie w ciągu jednej nocy, ma pójść na ofiarę... Chciałabym, ażeby powoli, powoli, na rodzaj zwykłych suchot umarła, ażeby wszystko, czego się odemnie żąda, zyskiwano tylko za pomocą gorących błagań. Myślałabym sobie za każdym razem: „Tak... kocham go na tyle, ażeby mu i na to jeszcze pozwolić“. Tygodnie, miesiące, rok może cały trwałoby to... Zapytywałam mężatek, czy można wymagać od swego męża tak powolnego zdobywania. Smiały mi się w oczy.

Niechże tak będzie! Przygotuj się na to, moja niewinności, że w przeciągu jednej nocy zamordowaną zostaniesz! — A jednakże byłoby tobie tak przyjemnie, gdybyś w ramionach wybranego sama siebie powoli, powoli zabiła...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Klub Ibsena“.
Teatr ludowy: „Kinematograf“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Sprawy miejskie. Wczoraj pod przewodnictwem II. wicepr. Sarego odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej. Komisya uchwaliła budżet swój na rok 1909 oraz załatwiła szereg drobniejszych spraw administracyjnych.

Mianowanie dziekanów. Dziekanem II. dekanatu miasta Krakowa został zamianowany ks. prałat Jan Krupiński w miejsce ś. p. ks. Wróbla. Dekanat ten obejmuje całą jedną połowę miasta, w której znajduje się 6 kościołów parafialnych (katedralny na Wawelu, Wszystkich Świętych, św. Anny, Bożego Ciała, św. Michała na Skałce, Salwatora na Zwierzyńcu); dalej 1 kościół obrządku greckiego i 12 kościołów klasztornych.

Dziekanem dekanatu wielickiego zamianowany został dotychczasowy poddziekan ks. Antoni Gruszecki, proboszcz w Podgórzu, w miejsce śp. ks. Twardowskiego.

Nowy kanonik. Ks. kardynał Puzyna powołał ks. Marcelego Ślepickiego, katechetę w seminaryum męskiem w skład kapituły katedralnej krakowskiej. Uroczysta instalacya ks. Ślepickiego odbędzie się w sobotę d. 5 b. m.

Wydział dla szkół przemysłowych uzupełniających odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejskiego, dyrektora Juliana Maciołowskiego, na którem omawiano szczegółowo zorganizowanie i ujednostajnienie sprawy fachowego wykształcenia młodzieży rękodzielniczej. Dla ujęcia tej kwestyi i przedstawienia szczegółowego programu c. k. Radzie szkolnej krajowej, wybrano też komisyę, złożoną z pp. R. M. Maciołowskiego, dra Bandrowskiego, Kosobuckiego i instruktora Ostrowskiego. Następnie wydział załatwił przychylnie prośbę stowarzyszenia przemysłowego szewców i krawców, aby naukę rysunków zawodowych powierzyć majstrom szewskim krawieckim i absolwentom kursu krajowego.

W sprawie zawodowej szkoły dla cukierników, wydział uchwalił przedstawić wnioski Radzie miejskiej, dotyczące pokrywania przez gminę w jednej trzeciej części łącznie z cechem kosztów utrzymania tej szkoły. — Również zaproponował wydział statuty i plan otwartej obecnie szkoły zawodowej rzeźników i uchwalił przedstawić Radzie miejskiej wnioski, dotyczące finansowego jej poparcia.

W końcu prócz innych spraw przyjął wydział z podziękowaniem pismo Izby rękodzielniczej, donoszące o ustanowieniu przez nią nagród dla pilnych i zdolnych uczniów szkół uzupełniających.

Z teatru miejskiego. W czwartek grano po raz piąty „Noc listopadową“ przy wypełnionym teatrze. Czyniąc zadość licznym prośbom z poza Krakowa, dyrekcya daje tragedyę Wyspiańskiego we wtorek dn. 8 b. m. jako w świąteczny dzień tygodnia.

Wesoła, pełna humoru komedya Shaw'a: „Klub Ibsena“ okaże się w sobotę po raz pierwszy, w poniedziałek po raz drugi. Satyra Wied'a: „2×2=5“ graną będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem (po raz 11-sty).

Z teatru ludowego. Na sobotę przygotowuje dyrekcya znakomitą farsę w 3 aktach B. Kadelburga p. t.: „Kinematograf“. W sztuce tej odznaczającej się niezwykłym humorem i dowcipem wystąpią w głównych rolach pp.: Poleński, Modzelewski, Konarski, Sarnowski, Zielińska, Konarska, Grabowska i i.

W niedzielę wieczór ukaże się po raz drugi sztuka osnuta na tle stosunków krakowskich Zenona Parviego p. t.: „Knajpa“.

Jak nam komunikują, dyrektor Adolf Poleński wyjechał do Warszawy, celem zaangażowania nowych sił śpiewnych i nabycia nowych operek.

Z Instytutu muzycznego. Drugi wieczór kameralny odbędzie się we czwartek dn. 10 bm. o godz. 7½ w salach Instytutu (Gołębia 14). Program wieczoru, złożony artystycznie z utworów rosyjskich, obejmuje:

1) Borodin: kwartet smyczkowy,
2) Czajkowski: Waryacye na wiolonczelę,
3) Areński: trio fortepianowe

wykonają pp. Umlaufowa, Skarzyński, St. Giebułtowski, Raczyński, Walewski, Paszkowski, Stefański.

Bilety na drugi wieczór kam. wydaje kancelarya Instytutu za okazaniem zaproszenia. W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 11½ urządza Instytut trzeci poranek kameralny, w którym wezmą udział uczniowie. Na program poranku złożą się utwory: Beethovena, Mozarta, Chopina, Beriota i Rubinsteina. Wstęp za okazaniem programu, który nabyć można w kancelaryi Instytutu.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych. Gmach Tow. Przyj. Szt. p. otwarty został ponownie w piątek 4-go b. m. Świetlicę zajęły pastele, obrazy olejne i rysunki Tymona Niesiołowskiego. W innych salach, umieszczone zostały prace pp.: Borka, Czarnowskiego, Dostalówny, Frommera, Gryglewskiego, Kotowskiego, Krzeszowej, Krzesza, Kowalskiego, Laskowskiego, Pelczarskiego, Podgórskiego, Popławskiego, Rosenbluma, Tombińskiego i Trzebińskiego. Szereg krajobrazów nadesłał St. Czajkowski. Wystawiony został dużych rozmiarów obraz nieżyjącego malarza, Rostworowskiego, pod tyt.: „Mojżesz wśród zbuntowanej rzeszy“.

W dużej sali urządzona została 42-ga wystawa ze zbiorów F. Jasieńskiego, na dochód Tow. Bratniej pom. Ak. Składają się na tę wystawę prace (około stu) prof. Józefa Pankiewicza z dwudziestoletniego okresu działalności artystycznej tego wybitnego malarza i rytownika.

Obchód św. Mikołaja w „Sokole“ krakowskim, jak już donosiliśmy odbędzie się w dniu 6 grudnia br. o godz. 3 po południu. Przed przybyciem św. Mikołaja odbędzie się deklamacya, produkcye muzyczno-wokalne (Pathefon) i obrazy świetlne. Następnie przybędzie św. Mikołaj, który dla grzecznych dzieci przywiezie piękne podarunki, ciastka i cukierki. Obchód zakończą igrzyska dyabelskie i rozdanie podarunków. Przygrywać będzie orkiestra „Sokoła“.

Bogaty program powinien zachęcić rodziców, by swe pociechy do „Sokoła“ przyprowadzili. Cena biletu wstępu dla dzieci tylko 80 hal., dla dorosłych 1 kor. Bilety wstępu dla dzieci należy nabywać do dnia 5 grudnia b. r. wieczór u firmy Zajączek & Lankosz, Rynek gł. linia A-B. Przed przedstawieniem w „Sokole“ będą sprzedawane bilety tylko dla dorosłych.

„Akademicki Związek Sportowy“ w Krakowie. Na tutejszym uniwersytecie powstaje nareszcie tak potrzebne towarzystwo sportowe. Będzie niem „Akademicki Związek Sportowy“ mający zawierać w sobie koła: gimnastyczne, szermiercze, łyżwiarskie, narciarskie, piechurów, pływackie, kolarskie, wioślarskie, gier ruchowych (footbal, krokiet, kręgle, tennis). W sobotę dnia 5 grudnia o godz. 5 popoł. za pozwoleniem rektora odbędzie się zebranie w sali nr. 39 (Coll. Novum).

Karnawał trwać będzie w przyszłym roku do 23 lutego. Z balów, jak słychać, odbędzie się w Krakowie w drugiej połowie lutego wielka reduta dziennikarska, a przedtem bal rabczański 3 lutego, kupiecki 6, i na kolonie wakacyjne w Porębie 10 lutego.

Koło VII. T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie odbyło w dniu 2 grudnia b. r. Walne Zgromadzenie członków, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu Koła i dokonano wyboru nowego Zarządu. W nader ożywionej dyskusyi nad programem pracy oświatowej Koła brało udział wielu mowców znanych z działalności nad oświatą ludu w kraju.

Skład nowego Zarządu Koła jest następujący: prof. Ryszard Ordyński (przewodniczący), Jan Ordon (zast. przewodn.), Franc. Dutka (sekretarz), Cz. Piasecki (zast. sekr.), Andrz. Iskra (skarbnik), I. Matysek (zast. skarb.), Gabr. Dubiel, Alb. Jura, Jan Jużkiewicz, dr W. Krajewski, T. Pluta, dr M. Świgost, M. Strączkowa, M. Wąsowiczowa. Do Komisyi kontrol. dr Ign. Wróbel, Wilh. Krzysztoń, Kaz. Czarnecki.

Lokal Koła mieści się obecnie przy ul. Reformackiej l. 3 I. p.

Kiermasz gwiazdkowy. Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie odbędzie się dnia 20 bm. kiermasz gwiazdkowy, z którego dochód przeznaczony będzie na rozszerzenie uczelni popołudniowej, jaką już sekcya utworzyła i prowadzi dla dzieci, nie mających żadnej opieki w domu i nie mogących z powodu braku tej opieki przygotować się nawet do lekcyj szkolnych. — Sekcya zwraca się z gorącą i uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którym zdrowie i dobro moralne dzieci leży na sercu, aby chociaż małymi i skromnymi przedmiotami na kiermasz przyczynili się do ułatwienia pożytecznej pracy opiekuńczej nad dziatwą, zapoczątkowanej przed rokiem przez krakowskie Ognisko nauczycielskie. Najpożądańsze byłyby własne wyroby młodzieży, mające zwłaszcza zdobić drzewka w święta Bożego Narodzenia, oraz inne okolicznościowe, jak: szopki klejone, kartki rysowane przez młodzież i t. p. Przedmioty na kiermasz przesyłać lub składać można u p. Robaka w Ognisku nauczycielskiem (ulica Kanonicza 19, I. p.) oraz u pań: Śleczkowskiej (Dunajewskiego 3), Spławińskiej (Batorego 24), Konczyńskiej (Studencka 8).

Ze „Straży Polskiej“. Na posiedzeniu wydziału „Straży Polskiej“ uchwalono wysłać delegata na zapowiedziany na 6 grudnia wiec manifestacyjny we Lwowie, urządzony przez tamtejszą organizacyę bojkotową w połączeniu z otwarciem wystawy antipruskiej. „Straż“ wyraża nadzieję, że i inne instytucye wyślą swych delegatów, tak więc bowiem jak wystawa będą ważnym krokiem naprzód w sprawie bojkotowej.

Doroczna loterya spożywcza na cele Ochronki i kuchni ludowej w Podgórzu odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 3 popoł. w Sokole podgórskim.

Polskie Kółko kontuszowe urządza walne zgromadzenie 13 b. m. o godzinie 4 po południu we własnym lokalu przy ul. Sławkowskiej 24 parter.

Wyborna orkiestra włoska produkuje się codziennie w restauracyi Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej. Lokal został zupełnie przebudowany, rozszerzony i wytwornie urządzony i cieszy się znaczną frekwencyą publiczności. Wstęp na salę wynosi 40 hal.

Przejechania. Dziś rano przed południem wpadła pod koła przejeżdżającej dorożki 80-letnia Wiktorya Piechnieżanka. Wezwane Pogotowie opatrzyło poturbowaną, która odniosła kilka znacznych kontuzyi.

Pałudkiewicz, 9 letni chłopczyna, jadąc dziś na wozie, pełnym węgla, stoczył się z niego pod koła. Na szczęście koło zdarło mu tylko skórę na nodze, nie powodując poważniejszych obrażeń. Pogotowie opatrzyło go i oddało w ręce ojca, który przybiegł przerażony na miejsce wypadku.

Nieostrożna jazda. Dorożkarz Nr. 128 najechał wczoraj po południu na przechodzącą ulicą Karmelicką Maryannę Węgiel 42-letnią żonę stróża. Najechana doznała złamania jednego żebra i dwóch ran na głowie. Pogotowie zaopatrzyło ranną, nieuważnym dorożkarzem zajęła się policya.

Pani okradła swoją służącą. Rozalia Majewska, żona wyrobnika, zamieszkała w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej l. 54, przyjęła do służby Maryę Leśniak, starszą służącą. Leśniak miała złożone w krakowskiej Kasie Oszczędności 1.100 koron, zaś książeczkę od tych pieniędzy chowała zwykle w kuferku swoim na spodzie. Skrzętna sługa zaglądała do swego kuferka dość często, lecz nie oglądała zwykle książeczki, tylko dotknąwszy papieru, w którym była ona zawinięta, sprawdzała czy wewnątrz się znajduje. Otrzymawszy pierwszego pieniądze chciała zanieść je do Kasy i w tym celu otwarła do kuferka, lecz w papierze, w którym była książeczka, znalazła złożoną gazetę. Zrozpaczona pobiegła szybko do Kasy, lecz tu dowiedziała się, że pieniądze wraz z procentami zostały już podjęte. Opowiedziała to swemu służbodawcy Majewskiemu, a ten powiedział jej, że pieniądze skradła napewne jego żona — i sam doniósł o tem policyi. Indagowana na policyi Majewska przyznała się do kradzieży i że pieniądze te umieściła w Kasie pocztowej na imię swej córki. Pieniądze, z których brakowało 178 kor., odebrano i oddano poszkodowanej. Majewską odesłano do sądu.

Z Krowodrzy. Szkoła w Krowodrzy obchodziła sześćdziesięciolecie rządów naszego Monarchy bardzo uroczyście. W dniu 1 grudnia wieczorem były obie szkoły rzęsiście oświetlone i wspaniale udekorowane. Dnia 2 grudnia o godzinie 8 rano była młodzież na dziękczynnem nabożeństwie w kościele parafialnym na Piasku. Wieczorem zaś w sali przepełnionej liczną publicznością, gdyż oprócz gospodarzy i gospodyń było również kilkadziesiąt osób z inteligencyi, odbył się uroczysty wieczorek z następującym programem: Dyrektor szkoły p. Woźny, odznaczony złotym krzyżem zasługi, po wyjaśnieniu znaczenia uroczystości, wygłosił pięknie opracowany odczyt, kreśląc w nim życie i dzieła Jubilata, aż do obecnej chwili. — Zaznaczył również, że my Polacy, nigdy nie zapominamy, ile Jubilatowi zawdzięczamy pod względem kulturalnego i narodowego rozwoju. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Cesarza.

Dalszy ciąg programu wypełnił śpiew, umiejętnie prowadzony przez nauczyciela tutejszej szkoły p. Zacharskiego; deklamacye uczniów i uczenic, wśród których wyróżniła się deklamacya dwoga wnucząt dyrektora Satkowskich. Deklamacye przeplatała piękna gra orkiestry mandolinistów. — Wieczorek zakończyły obrazy świetlne: „Wawel“, połączony z wykładem p. Radwanka z ramienia VI. koła T. S. L., które nadzwyczaj zajęły obecnych słuchaczy.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela popoł.: 2×2=5.
Niedziela: wiecz. „Noc listopadowa“.
Poniedziałek: „Klub Ibsena“.
Wtorek godz. 3 pop.: „Zemsta“ (ceny zniżone do połowy).
Wtorek godz. 7 wiecz.: „Noc listopadowa“ (ceny o 25 proc. wyższe).
Środa: „Klub Ibsena“.
Czwartek: „Noc listopadowa“.
Piątek: Przedstawienie Akademickie.
Sobota: „Ojciec i syn“.
Niedziela popoł.: „Syn królewski“ (ceny zniżone do połowy).

Repertuar teatru ludowego:

Niedziela pop.: „Jan Kiliński“.
Niedziela wiecz.: „Knajpa“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek pop.: „Twardowski na Krzemionkach“.
Wtorek wiecz.: „Kinematograf“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Jacuś z Bronowic.

Przed sądem przys. stanął dzisiaj 27-letni Jacenty **Sikora**, rodem z Bronowic który w bardzo sprytny sposób wyłudzał pieniądze od wielu osób. I tak udał się do p. Bauera jako oprawca miejski, z żądaniem zapłacenia 5 koron za markę, które mu p. Bauer wręczył, lecz marki od Sikory nie dostał. W tenże sposób wyłudził 5 koron od p. Jabłonowskiego. Ten proceder jednak nie przynosił mu spodziewanych korzyści, wpadł więc na pomysł wyłudzania pieniędzy od służących pod pozorem zawarcia małżeństwa. W ten sposób naciągnął służącą Jannerównę w przeciągu 4 dni — bo tak długo trwała ich znajomość — na kilkanaście koron. Dziewczyna jednak szybko zrozumiała, z kim ma do czynienia, dała znać do policyi, która zamknęła oszusta pod klucz. Po parumiesięcznem śledztwie, wypuszczony na wolność, poznał się Sikora ze służącą Wolańską, która mu dała przeszło 60 koron na wydatki do mającego wkrótce nastąpić ślubu. Gdy jednakże Sikora żądał większych sum na rzekome zapłacenie naczelnikowi stacyi w Krakowie za przyobiecaną posadę, zerwała z nim Wolańska.

Po tych licho opłacających się sztuczkach, wpadł wreszcie Sikora na pyszny sposób. — Po śmierci śp. Truskolaskiego, członka wspierającego „Sokoła" w Bieńczycach, zjawił się Sikora w mieszkaniu śp. Truskolaskiego, przedstawiając się jako brat posła Ptaka z Bieńczyc, który go upoważnił do zawiadomienia rodziny zmarłego, iż Sokoli bieńczyccy z orkiestrą przybędą na pogrzeb swego członka, przytem nad grobem pożegnają zmarłego salwą karabinową. Koszta miały wynosić po 3 korony od instrumentu. Rodzina ś. p. Truskolaskiego podziękowała jednak za wszelkie owacye ze strony „Sokoła" bieńczyckiego. Sikora jednak nie chciał ustąpić, twierdząc, że poseł Ptak nigdy nie zgodzi się na to, pp. Truskolascy muszą zezwolić na przyjazd deputacyi. Na koszta tego przyjazdu wyłudził Sikora 4 kor. Policya jednak, dowiedziawszy się o nowem oszustwie znanego ptaszka, aresztowała go na drugi dzień i przekazała całą sprawę sądowi.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczy radca Ferens, oskarża prokurator Jendl, broni adwokat dr Warhaftig.

Oskarżony tłómaczy się, że te służące same dawały mu pieniądze, że on byłby się żenił z nimi itd. Co do śp. Truskolaskiego, to chciał rzeczywiście sprowadzić „Sokołów" z Bieńczyc na pogrzeb i jeszcze teraz modli się gorąco za śp. Truskolaskiego (śmiech na sali). — Wyrok zapadnie zapewne późno po południu.

Z Rady państwa.

Sytuacya.

Obawy, jakoby parlament z powodu awantur miał zostać rozwiązany lub odroczony, okazały się płonnemi. Większość posłów, żyjąc z dyet, (zwłaszcza socyaliści) zgodzi się na wszystkie życzenia rządu, aby tylko nie dopuścić do rozwiązania Izby. Wczorajsze pierwsze posiedzenie miało przebieg spokojny; próba obstrukcyi ze strony grupy czeskich radykałów spełzła w braku poparcia **na niczem**. — W obec tej sytuacyi stanowisko bar. Bienertha doznało **wzmocnienia**.

Z wczorajszego posiedzenia Izby posłów.

Wiedeń. W dalszym ciągu swej mowy p. **Adler** oświadczył, że socyaliści głosować będą **za nagłością prowizoryum budżetowego** w pierwszem czytaniu i wszystko uczynią, aby w drugiem czytaniu mógł być budżet normalnie załatwiony. Socyaliści są republikanami, ale na teraz mają żądania, które są bliższe niż programy co do formy państwowej. W końcu krytykował mowca śląską reformę wyborczą i żądał, aby odmówiono jej sankcyi monarszej.

Pos. Lang (ch zesc. soc.) oświadczył, że uchwalenie prowizoryum budżetowego nie powinno być uważane za votum zaufania dla rządu. Jest obowiązkiem parlamentu uczynić wszystko, aby **ustawa o społecznem ubezpieczeniu rychło przyszła do skutku**.

Pos. Udržal imieniem posłów czeskich zaprotestował przeciw pogwałceniu regulaminu przez prezydenta na początku posiedzenia. Następnie omawiał ostatnie zajścia w Pradze i żalił się na prowokacye Niemców, czyniąc rząd odpowiedzialnym za to, że nie wydał zakazu urządzania bumlów przez niemieckich studentów.

Mowca zwalał winę pruskich demonstracyi na Niemców, którzy bez żadnego uzasadnienia wywołali w Sejmie czeskim obstrukcyę i wynikłą z niej walkę. Niemieccy studenci znani są wszędzie ze swej ochoty do awantur. Studenci w Pradze rekrutują się z profesyonalnych awanturników z całych Niemiec. (Oklaski na ławach Czechów, żywe sprzeciwiania się na ławach niemieckich radykałów). Ogłoszenie sądów doraźnych nastąpiło zupełnie zbytecznie. Cała czeska delegacya z całą siłą będzie występywać za tem, aby sądy doraźne jak najszybciej zostały zniesione.

W dalszym ciągu swej mowy pos. Udržal wśród ciągłych przerywań ze strony niemieckich radykałów, zarzucał Niemcom, że rozpiera ich bezgraniczna chęć panowania, i oświadczył, że przymioty narodu czeskiego sprawią to, iż Czesi z walki przeciw Niemcom wyjdą zwycięzcami. W najostrzejszych słowach krytykował mowca zachowanie się niemieckiego ministra rodaka Schreinera, którego nazywa „agent provocateur" i kończy wyrażeniem nadziei, że Niemcy i Czesi spotkają się na polu rzeczywistej pracy, a na tem polu Czesi nie ulegną. (Oklaski).

Wiceprezydent hr. **Starzyński** podaje do wiadomości, że pos. dr Adler wręczył mu rezolucyę, w której wzywa rząd, aby natychmiast polecił namiestnikowi Czech zniesienia sądów doraźnych.

Pos. **Jaeger** oświadcza, że 7 tygodni trzeba było, aby rząd przyszedł do rozsądku i zaprowadził ostatecznie sądy doraźne w Pradze. Udržal nic nie mówił o czeskich studentach, tak, jakby ci tylko przesiadywali w salach wykładowych.

Pos. **Iro**: Tylko niekiedy, gdyż patrzą na układanie kamienia węglowego pod uniwersytet niemiecki, który uważają za spluwaczkę.

Pos. **Choc** zgłasza wniosek nagły w sprawie odwołania namiestnika Coudenhovego.

Pos. **Baksa** zgłasza wniosek nagły o zniesienie sądów doraźnych w Pradze.

Pos. **Sternberg** zgłasza wniosek nagły w sprawie zakazu noszenia odznak w całem państwie.

Socyaliści zgłosili wniosek o zmianę art. 5 ust. zasadn. w tym duchu, aby rozstrzyganie o wojnie i pokoju w przyszłości pozostawione były parlamentowi.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów oświadczył prezydent, że poseł **Burziwal** zażądał dosłownego odczytywania wpływów. Obecnie zarządzone będzie odczytywanie wniosków i petycyj, interpelacye zaś odczytane będą na końcu posiedzenia. (Oklaski; wrzawa u radykałów czeskich). Podczas odczytywania petycyj czescy radykaliści zaczęli świstać i trąbić (na trąbkach i piszczałkach).

Prezydent: Proszę na to nie zważać.

Odbywa się dalsze odczytywanie petycyj, poczem prezydent udziela głosu ks. **Silingerowi** (czeska partya katolicko-narodowa), którego mowy z powodu wrzawy i trąbienia u czeskich radykałów na razie słyszeć nie można.

Prez. **Weisskirchner**: Moi panowie! Tylko **słowa zostają pod nietykalnością poselską. Przez świstanie dopuszczacie się zbrodni gwałtu publicznego.** (Oklaski).

Poseł Silinger mówi dalej; oświadcza, że jak długo istnieją sądy doraźne w Pradze, Czesi głosować nie mogą za prowizoryum budżetowem. Mowca ostrzega przed rozbijaniem parlamentu.

Ci, którzy chcą parlament sparaliżować i dopuścić do § 14 okazują rządowi większe zaufanie, niż ci, którzy uchwalić chcą prowizoryum budżetowe. — Mowca ubolewa nad zajściami w Pradze, ale ogłoszenie sądów doraźnych było nierozważnem i należy je jak najprędzej znieść. — Najlepszą gwarancyę pokoju widzi mowca w utworzeniu ustawy dla ochrony mniejszości narodowych.

Zabiera głos poseł **Romańczuk**.

Telegramy „Nowin".

Zbrojenia Austryi.

Wiedeń. „Fremdenblatt" zaprzecza pogłoskom o mobilizacyi kilku korpusów i oświadcza, że odbywa się tylko uzupełnienie 15-go korpusu w myśl znanego zarządzenia.

Atak Czarnogórców?

Wiedeń. Dziś zrana rozeszły się tu niesprawdzone pogłoski, jakoby Czarnogórcy rozpoczęli strzelać z dział do fortyfikacyi austryackich koło Cattaro (Kotor) Wiadomość nie znajduje wiary.

Bojkot Austryi.

Konstantynopol. Bojkot mimo wczorajszych uspakajających informacyj, faktycznie nie osłabł. Rosyjskie firmy i angielscy kupcy starają się wszelkiemi siłami wyprzeć Austryę. Rosyjskie fabryki urządziły już skład cukru.

Anglia reorganizuje flotę turecką.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" donosi, że kontradmirał angielski Crosse otrzymał polecenie reorganizacyi marynarki tureckiej.

Włochy a sprawy bałkańskie i trójprzymierze.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, wygłosił deputowany **Fortis** przemówienie w którem przyznał, że Włochy nie mogły bezpośrednio sparaliżować polityki aneksyjnej Austro-Węgier, ale powinny były w porozumieniu z innemi mocarstwami europejskimi stać na straży dla uniknięcia niebezpieczeństwa izolacyi. W tej wyczekującej pozycyi Włochy nie mogły żądać kompensaty. Odszkodowanie nigdy nie mogłoby być tego rodzaju jak tego życzy sobie deputowany Barcilai. Wobec wywodów tego posła zaznacza mowca, że żaden minister włoski nigdy nie zdradził interesów ojczyzny. Jeżeli konferencya europejska przyjdzie do skutku, to Włochy mogą w niej wziąć udział z zupełną bezstronnością; gdyby zaś konferencya nie mogła się zebrać, to zdaniem mowcy Włochy muszą zawsze postępować w porozumieniu z innemi mocarstwami. Mowca sądzi, że traktat berliński i trójprzymierze są dwoma ustawami międzynarodowemi, które dadzą się ze sobą pogodzić i z tego powodu pragnie mowca mimo wszystkiego, aby Włochy pozostały wierne trójprzymierzu, chociaż wierność ta stała się dla Włoch z dniem każdym trudniejszą (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie! Przerywania) a to ze względu na nadzwyczajne zbrojenia Austro-Węgier. (Okrzyki: słusznie!)

Deput. **Lautini** bronił polityki Tittoniego, dep. **Ferto** wywodził, że Austrya dąży do Saloniki i narusza traktat berliński. Obsadzenie Spizzy przez Austro-Węgry musi się skończyć, gdyż w przeciwnym razie wolność Antivari byłaby iluzoryczną. Aneksya Bośni czyni stanowisko Austro-Węgier na Adryatyku o wiele silniejszem i udaremnia przeprowadzenie idei wielkoserbskiego państwa.

Po przemowie kilku innych mowców dyskusyę przerwano.

Z Watykanu.

Rzym. Papież po niedyspozycyi powrócił już do zdrowia i prawdopodobnie w poniedziałek będzie już udzielał posłuchań.

Mord generała.

Konstantynopol. Generał dywizyi Ismail-Mahir basza został zastrzelony przez oficera. Morderca uciekł. Generał był dawniej przeciwnikiem Młodoturków.

Kawalerzy Złotego Runa.

Wiedeń. Cesarz zamianował kawalerami Złotego Runa: ks. Windischgraetza, hr. Pejacevicsa, Aleks. Esterhazyego, ambasadora hr. Khevenhüllera, ks. Rohana, hr. **Romana Potockiego**, M. Szecsena i ks. Lobkowitza.

Przeciw Klofaczowi.

Wiedeń. W Izbie posłów przeciw p. **Klofaczowi** zaznacza się silna niechęć. Wczoraj wieczorem **w restauracyi ratuszowej** kilku Niemców pod wodzą p. Schneidra runęło się na Klofacza i obiło go, krzycząc: „Pfui, zdrajca Austryi!" Klofacz musiał opuścić lokal.

ZE ŚWIATA.

Mensa academica a bursze. Ogromnie oburzająca jest brutalność burszów niemieckich, którzy **wymusili zamknięcie mensy**, ponieważ w niej słowiańscy i włoscy stołują się studenci.

Ostatnie chwile Faure'a. Z powodu wznowienia pogłosek, że prezydent rzeczypospolitej francuskiej, Feliks Faure, padł ofiarą trucizny, b. prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych, Karol Dupuy, oświadcza w *Matinie*, iż wiadome było powszechnie, że prezydent cierpi na serce. Gdy w listopadzie r. 1895, po utworzeniu nowego gabinetu, Dupuy, po naradzie z ministrami, przybył do Faure'a o godzinę później niż był zapowiedział, Faure ujął rękę jego i, przyłożywszy ją do piersi swojej, rzekł: „Patrz pan, jak serce pracuje skutkiem wzruszenia, wywołanego przez oczekiwanie na pana". Istotnie serce prezydenta biło niezmiernie szybko. W ciągu pierwszych dni lutego Faure miał wygląd człowieka chorego. W dzień śmierci prezydował jeszcze na posiedzeniu rady ministrów, ale wszyscy ministrowie zauważyli, że był bardzo słaby. Wieczorem powołano Dupuya do pałacu elizejskiego. Przy chorym znajdowali się lekarze: Lannelong i Cheurlot. W głowie łóżka stał, ksiądz, szepcąc modlitwy. Lekarze chcieli wywołać oddychanie sztuczne i robili inhalacye z tlenu. Co pewien czas umierającego chwytały kurcze. O godz. 9 min. 35 wiecz. prof. Lannelong oświadczył Dupuyowi, że prezydent skonał. Śmierć była naturalna, skutkiem chorego serca. Stwierdzono jednak następnie, jak donosi *Matin*, że w dniu śmierci Faure, mając zapowiedzianą wizytę p. Steinheilowej, zażył niezwykle silną dozę jakiegoś proszku.

Rosyjski obrazek rodzajowy. Dotychczas — piszą „Brz. Wied." — z przywileju zatrzymywania pociągów korzystali w Rosyi tylko gubernatorowie.

Mknie pociąg. Nagle na polu ukazuje się szybko pędząca „trójka". Sygnały, znaki:

— Stój!

Pociąg zatrzymuje się. Służba kolejowa staje według pociągu i zdejmuje czapki.

Z faetonu tymczasem wysiada gubernator i wchodzi do opróżnionego dla niego przedziału.

— Z Bogiem! Ruszajcie!

I pociąg mknie dalej.

Teraz ten sam przywilej zaczynają przywłaszczać sobie i... archijereje.

Niedawno pociągiem z Władywostoku jechał biskup miejscowy Ewsewij. Biskup, o wiorstę od przystanku Sedanka ma willę. Do tej właśnie willi jechał przewielebny Ewsewij. Ale pociąg minął już Sedankę, a przewielebny nie wychodzi.

Nagle dzieje się coś niezwykłego. Jakieś skrzypnięcie, silne wstrząśnienie i pociąg staje... akurat naprzeciwko willi przewielebnego Ewsewija. Wystraszeni podróżni i służba kolejowa wyskakują z wagonów.

— Co się stało?

Z wagonu pierwszej klasy tymczasem wychodzi biskup.

— Nic... nic.. Totaj moja willa, więc zatrzymałem pociąg... A teraz ruszajcie z Bogiem!

Do naszych szan. Abonentów.

Wobec zbliżającego się N. Roku, upraszamy naszych szan. P. T. Czytelników i Abonentów (zwłaszcza w mniejszych miejscowościach), aby byli łaskawi nadsyłać nam adresy osób, którym należałoby posłać numer okazowy „Nowin". Ci z szan. Czytelników, którzy przyślą nam znaczniejszą ilość adresów (z różnych miejscowości) otrzymają na Nowy Rok premium bezpłatnie w postaci książki.

Nowy Żyd wieczny tułacz

497 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Gdy nareszcie obejrzał się wokoło siebie, oczy jego zatrzymały się na łożu Adryanny, postąpił krok, nagle się wzdrygnął i zaczerwienił; lecz, rękę do czoła przyłożywszy, zwiesił głowę i stał przez jakiś czas zamyślony, niewzruszony, jak martwy posąg.

Po kilku minutach głuchego, ponurego zadumania, Dżalma padł na kolana, wzniósłszy oczy ku niebu.

— Umarła!... umarła!... — powtarzał przytłumionym głosem — umarła... ona, co dziś rano jeszcze spoczywała tak szczęśliwa w tym pokoju... ja zabiłem ją. Teraz, kiedy już umarła, cóż mi szkodzi jej zdrada?... Nie powinienem był zabijać jej za to... Ona mnie zdradziła... ona kochała mężczyznę, którego także zabiłem... kochała go... Niestety! widać, że nie umiałem podobać się jej więcej nad niego, — dodał z przekonaniem, z rozczuleniem i zgryzotą.

I Dżalma z żalu zakrył sobie twarz rękami; potem otarłszy łzy, mówił znowu:

— Wiem dobrze, że i sobie także odebrać mam życie... lecz moja śmierć... nie powróci już jej życia...

I z trudnością powstawszy, Dżalma wydobył z zapasa krwią zbroczony sztylet Faryngei, z jego rękojeści wyjął flaszeczkę kryształową z trucizną, a ostrza skrwawione odrzucił na gronostajowy kobierzec, którego nieskalana białość lekko została splamiona.

— Tak — rzekł Dżalma, ściskając flaszeczkę konwulsyjnie — tak, wiem, aż nadto, że się zabiję... powinienem to uczynić... krew za krew; moja śmierć będzie dla niej pomstą... ale dlaczego nie obróciło się na mnie żelazo... kiedym ją zabił?... Nie wiem... lecz, bądź bco bądź, umarła... z mej ręki. Szczęściem przynajmniej, że moje serce napełniają zgryzota, żal i niewymowna czułość dla niej; dlatego też postanowiłem to, w jej domu, umrzeć. Tu, w tym pokoju — rzekł zmienionym głosem — gdzie spodziewałem się tak być szczęśliwym.

I Indyanin śmiało przyłożył flaszeczkę do ust. Wypiwszy kilka kropel, postawił ją na małym stoliku ze słoniowej kości, stojącym przy łóżku panny Cardoville.

C. d. n.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie szatynka, przystojna, inteligentna, łagodnego usposobienia, z b. dobrego domu, posiadająca pewien kapitał wraz z zupełną wyprawą, za inteligentnego człowieka na lepszem stanowisku w wieku 30—45 lat. Na anonimy nie odpowie. Adres: Dla M. B. Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń. Kraków, ul. Sławkowska 2. 1348

Kawaler, lat 27, ze stopniem akademickim, na stanowisku, z pensyą 240 Koron miesięcznie, pragnie poznać młodą, przystojną i inteligentną panienkę w celach matrymonialnych. Zgłoszenia listowne (jeśli możliwe z fotografią, którą zwróci, ewentualnie zamieni) przyjmuje pod: „W. S. T. 1909“ poste-rest. Kraków poczta główna, za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya rzeczą honoru, anonimy nie mają celu. 1358

Tylko starsze i biegłe robotnice introligatorskie znajdą miejsce zaraz. J. Dębkowski ulica Sienna 11. 1360

Organista młody, w wieku od 15—20 lat, grający z nut, potrzebny zaraz jako pomocnik. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1371

Zdolny

Subiekt cukierniczy

do ciast i Herbatników — potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 1375

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Dwie lampy łukowe o sile 600 świec w bardzo dobrym stanie są do nabycia. Wiadomość L. Makowski Floryańska 6. 1372

Wyborna ¼ f. 70 h **Herbata** proszkowa ¼ f. 70 h

Wyborna **KAWA CEYLON** ½ kilo 1 Kor. 72 hal. w handlu J. Fiekły w Podgórzu. 5 kilo wysyła opłacone. 1100

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.